



Barbara Czarnecka

Ruchomy na szali wagi
Lechoń homotekstualny

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Barbara Czarnecka

Ruchomy na szali wagi
Lechoń homotekstualny

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2013

Recenzenci

Prof. dr hab. Anna Burzyńska

Prof. dr hab. Inga Iwasiów

Projekt okładki

Monika Pest

Na okładce: *Polonia* Stanisława Wyspiańskiego,
fragment projektu witraża, 1894, pastel, 320 x 193 cm,
Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Opracowanie redakcyjne

Magdalena Rupińska

Indeks

Barbara Czarnecka

ISBN 978-83-231-3047-5

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Toruń 2013

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. (56) 611 42 95, fax (56) 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax (56) 611 42 38
e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Druk i oprawa: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. (56) 611 22 15

Spis treści

Wstęp / 7

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Polityczny profil Lechonia („Tygodnik Polski”) / 27

ROZDZIAŁ DRUGI

Milczenie i potrzeba mówienia / 55

ROZDZIAŁ TRZECI

Uwodząca sublimacja (*Karmazynowy poemat*) / 69

ROZDZIAŁ CZWARTY

Homoseksualna enklawa (*Proust*) / 109

ROZDZIAŁ PIĄTY

Kreacje kobiecości (w przedemancypacyjnej narracji homoseksualnej) / 141

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Męskie ciało (*Hektor z Milo*) / 173

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Autoprezentacja i lęk (*Aut Caesar aut nihil*) / 193

Zakończenie / 233

Nota bibliograficzna / 237

Bibliografia (wybór) / 239

Indeks osobowy / 245

Wstęp

German Ritz w pionierskiej książce *Niç w labiryncie pożądania*¹ stawia pytanie, „czy istnieje polska literatura homoseksualna?”, udziela też od razu odpowiedzi: „Owszem, istnieje, jakkolwiek ukrywa swą obecność jak bodaj żadna inna literatura homoseksualna Europy i Ameryki. Ta dyskrecja umożliwia jej jednak wejście do kanonu, w którym jej udział jest znaczniejszy niż w przypadku większości porównywalnych literatur”². Zdania te i pewność, z jaką zostały wypowiedziane, są szczególnie owocne dla polskich badaczy rodzimej literatury. Wskazują na to książki i studia naukowe, które wychodząc od sensu i dobitności stwierdzenia Ritza, podejmują rozważania o wątku homoseksualnym w kanonie i dokonują próby jego opisu, doprecyzowania czy dyskusji, nierzadko w sposób odkrywczy³. Stwierdzenie Ritza stanowi chyba odpowiedź na realną potrzebę, bo – tak jak i tutaj – jest często przywoływane jako punkt wyjścia dalej idących rozważań. Można rzec, że to „topos inicjalny” dyskursu o homotekstualności, wyrażający reorientację krytyki literackiej⁴.

¹ G. Ritz, *Niç w labiryncie pożądania. Gender i płęć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, tłum. B. Drąg, A. Kopacki, M. Łukasiewicz, Warszawa 2002.

² Tamże, s. 60.

³ Np. B. Warkocki, *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007; W. Śmieja, *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej „literaturze homoseksualnej”*, Kraków 2010; T. Kaliściak, *Katastrofy odmieńców*, Katowice 2011.

⁴ Używam tego określenia za Katarzyną Majbrodą, która wskazuje na cechy dyskursu krytycznego po reorientacji fundamentalnych poglądów metodologicznych. Zob. K. Majbroda, *Feministyczna krytyka literatury w Polsce po 1989 roku*, Kraków 2013.

Być może moje przekonanie jest wyjaskrawione, ale wydaje mi się, że jako literaturoznawcy wciąż potrzebujemy wyrazistego uzasadnienia przedmiotu swoich badań, który określeń jako literatura homoseksualna⁵. Rolę gra tutaj m.in. lęk przed dokonywaniem na własną, jednostkową odpowiedzialność kontestacji literackiego kanonu i jego aksjologicznego wzoru, w którym na mocy obyczajowego tabu nie mieści się homoseksualność. Ważna jest też towarzysząca takiej pracy niepewność. Dotyczy ona szczególnie badaczy tych tekstów, w których wątek homoseksualny jest niewyraźny, wymyka się, zaciera, urywa, istnieje wyłącznie zaszyfrowany albo wyrażony przez sublimację. Prace Ritza i jego kontynuatorów stanowią potrzebne w tej sytuacji potwierdzenie, prezentują nowy typ, nie tylko lekturowej, ale i kulturowej wrażliwości (*gender sensivity*), dostarczają metod badawczych poszerzonych o doświadczenia feminizmu, *gender* i *queer studies*, poetyki kulturowej, a w ich perspektywie odsłaniają nowe rysy kanonu polskiej literatury. Literatury

⁵ Michael Foucault we wpłyowej *Historii seksualności* wywodzi pojęcie „homoseksualizm” i ludzką kategorię homoseksualisty z medykaliżującej dyskursywizacji seksualności w wieku XIX. Jak wskazują Tomek Kitliński i Paweł Leszkowicz, pojęcie to ma inne, emancypacyjne źródło. „Wbrew często powielanym błędnym informacjom, że słowo to ma genezę patologizująco-medyczną, fakty historyczne wskazują na coś zupełnie przeciwnego. Słowo *Homosexualität* zostało stworzone przez węgiersko-niemieckiego pisarza, tłumacza i dziennikarza Károlya Marię Kertbenya (1824–1882), pojawiając się po raz pierwszy w liście do Karla Heinricha Ulrichsa z 6 maja 1868 roku. Zarówno Ulrichs, jak i Kertbeny byli związani z ruchem reformatorskim dążącym do zmiany paragrafu 175 w pruskim kodeksie karnym, który kryminalizował związki homoseksualne między mężczyznami. W 1869 roku słowo *Homosexualität* pojawiało się w pamfletach Kertbenya pisanych przeciwko paragrafowi 175. Słowo »homoseksualizm« składa się z greckiego *homo* (ten sam) i łacińskiego *sexualis* (seksualne). Kertbeny stworzył to połączenie według wzorca takich XVIII-wiecznych francuskich pojęć botanicznych, jak *unisexual* i *bisexual*. Homoseksualnych mężczyzn Kertbeny określał słowem *homosexualisten*, a homoseksualne kobiety *homosexualistinnen*. Terminy te okazały się tak wpływowe, że jedenaście lat później, w 1880 roku zaczęło się rozpowszechniać opozycyjne słowo *Homosexualität*, również pochodzące z tekstów Kertbenya. Paradoksalnie słowo «homoseksualizm» poprzedza «heteroseksualizm», tak jak kultura grecka poprzedza chrześcijańską”, T. Kitliński, P. Leszkowicz, *Homoseksualność: homoseksualność i twórczość*, [w:] *Lektury inności. Antologia*, red. M. Dąbrowski i R. Pruszczyński, Warszawa 2007. (Tekst jest poprawioną wersją eseju o tekstualności zamieszczonego w książce T. Kitliński, P. Leszkowicz, *Miłość i demokracja*, Kraków 2005, artykuł przedrukowano również w zbiorze esejów *Gender. Konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004; tutaj tekst występuje jako autorstwa jedynie Pawła Leszkowicza).

anglojęzyczne i niemieckojęzyczna nie wymagają tego rodzaju potwierdzenia albo wymagają go w daleko już mniejszym stopniu. Nie stawia się im też pytań, na które w większości już odpowiedziano. Historycznoliteracka recepcja literatury homoseksualnej ma tam już swoją tradycję i ciągle powiększa się o nowe pozycje. Jak pisze Wojciech Śmieja, „homoseksualna tajemnica” „została precyzyjnie steoretyzowana i wpisana w porządek odczytań kano- nicznych”⁶.

W nawiązaniu do używanej przeze mnie frazy „literatura homoseksualna” winna jestem wyjaśnienie. Chociaż tekst nie może mieć orientacji seksualnej, ze względu na potrzeby pragmatyki wyvodu, będę używać określeń: „literatura homoseksualna”, „tekst homoseksualny”, homotekstualność, mając na myśli twórczość autorów homoseksualnych i obecne w tekście homoseksualne wątki, mniej lub bardziej ujawnione. Przy czym kluczową rolę gra tutaj specyfika dyskursu, zatem – jak podaje Ritz – dystynktywna, psychoseksualna, społeczna, kulturowa konstrukcja autora w tekście. We współczesnej humanistyce nie ma arbitralnej decyzji co do użycia terminu „literatura homoseksualna”. Na przykład Błażej Warkocki w książce *Homo niewiadomo*, inspirując się antyesencjalistycznymi założeniami *queer theory*, wskazuje na niebezpieczeństwo „skończonej definicji”, afirmuje „krytyczną niepewność” i potrzebę rekonstrukcji znaczenia:

Nie wiemy co to znaczy „naprawdę homoseksualny” (a także „naprawdę męski”, „naprawdę kobieca”). Nie dysponujemy stabilną, koherentną definicją. Mniej interesujące staje się zatem pytanie: „jakie jest prawdziwe znaczenie, ścisły zakres tych etykiet?”, a bardziej: „jakie relacje ustanawia przypisanie tych etykiet?”⁷

I dalej:

Używanie tożsamościowych etykiet w opisie literatury ma funkcję przede wszystkim strategiczną. Ich używanie ma sens, ponieważ w ten sposób przeciwstawiamy się wizjom hegemonicznie nacjo-centricznym. Z drugiej strony nie należy reifikować tych pojęć. Ciekawsze niż ustalenie „co to jest literatura homosek-

⁶ W. Śmieja, dz. cyt., s. 11.

⁷ B. Warkocki, dz. cyt., s. 24.

sualna?” byłoby pytanie o to, jakie relacje ustanawia przypisanie takiej etykiety [...]. Nie staram się zatem definiować „literatury homoseksualnej”⁸.

Unikając „tożsamościowych etykiet”, Warkocki – jak przyznaje – podąża za sugestiami Eve Kosofsky-Sedgwick oraz Ewy Kraskowskiej. Ta ostatnia pisze „o tak zwanej kobiecości jako konwencji literackiej”. Z kolei Tomek Kitliński i Paweł Leszkowicz proponują, zaczerpnięte z książki Rudiego C. Bleysa (*Images of ambiente: homotextuality and Latin American art, 1810-today*, London–New York 2000), pojęcie homotekstualności, które odnosi się do wyrażonej w dziełach kultury (tekstowych i innych) seksualnej, płciowej i kulturowej tożsamości.

Do rozważań nad studiami dotyczącymi orientacji seksualnej w historii, społeczeństwie i kulturze spekulatywnie wybraliśmy pojęcie homotekstualności. Po między homoseksualnością i tekstualnością istnieje osobliwe połączenie, które to pojęcie obejmuje. Z jednej strony homoseksualność była „miłością, która nie śmie wypowiedzieć swojego imienia”, wykluczoną z oficjalnych form tekstu i obrazu, a zarazem ukrytą w nich. Z drugiej strony, ze względu na to, że homoseksualność wykracza poza reżim formy heteroseksualnej, zmuszona jest do tekstualizacji. Tekstualizacja oznacza tekstowe i wizualne maski, przymus funkcjonowania jako nadmiar znaczenia, podwójność sensu, niestabilność w systemie znaczeń, szczególnie w odniesieniu do płci i seksualności. Jak samo pojęcie homotekstualności wskazuje, chodzi o skupienie się na badaniach nad obecnością i ekspresją seksualności, które wykraczają poza heteronormatywność⁹.

To właśnie pojęcie homotekstualności będę wielokrotnie w tej pracy stosować. Frazę „literatura homoseksualna” w odniesieniu do okresu sprzed roku 1980 ujmuje w cudzysłów Wojciech Śmieja. Niejednoznaczna, zatarta, sublimacyjna obecność wątków homoseksualnych i brak historycznoliterackiej refleksji nie upoważnia, zdaniem Śmiei, do stosowania tego określenia:

Termin „literatura homoseksualna” czy też „nurt homoseksualny” stosowany do literatury dwudziestolecia, a także zdecydowanej większości literatury okresu

⁸ Tamże, s. 38.

⁹ T. Kitliński, P. Leszkowicz, dz. cyt.

powojennego, której przypisano status kanonu literackiego, stanowić będzie niewątpliwie nadużycie, gdy będziemy stosować go w rozumieniu historyczno-literackim czy też (tym bardziej) genologicznym¹⁰.

Wydaje się, że ta wielość propozycji krąży wokół teoretycznego rozróżnienia: czy homotekst to kategoria poetyki czy kulturowa, i niemożności rozdzielania we współczesnym literaturoznawstwie tych dwu obszarów. Wątek homoerotyzmu powraca wielokrotnie we współczesnych dyskusjach o polskim kanonie literackim¹¹. Wynika z nich dosyć jednoznaczny sens. Jakkolwiek w szczegółach kanon bywa definiowany, nie udaje się zespolić w polskiej kulturze jego wartości i eksplikacji (konfesji) doświadczenia homoerotyzmu męskiego czy kobiecego¹². Jak do tej pory homoseksualność jest w kanonie obecna poprzez homoseksualne biografie autorów i homoseksualne wątki ich twórczości, ale niemal wyłącznie jako tajemnica, przemilczenie, sublimacja albo szyfr¹³. Dosadnie – i właśnie w odniesieniu do Lechonia – komentował przyczyny tego stanu rzeczy Jan Marx:

W mitologii narodowej, gdzie Matka-Polka i Pułkownik-Dziewica zajmują wśród patriotycznych symboli pierwsze miejsca, nie ma go dla pederastów i lesbijek,

¹⁰ W. Śmieja, dz. cyt., s. 27.

¹¹ *Kanon i obrzeża*, red. I. Iwasiów, T. Czerska, Kraków 2005, s. 373. Ten bogaty zbiór studiów poświęcony problematyce kanonu polskiej literatury wielokrotnie wywołuje zagadnienie „obrzeży” i literackich wątków homoseksualnych.

¹² Konflikt kanonu i literatury homoseksualnej analizowali również: W. Śmieja, *Kanon i kanony, czyli jak rozumieć pojęcie „literatura homoseksualna”?*, [w:] tegoż, dz. cyt., s. 9–36, I. Iwasiów, *Wokół pojęć: kanon, homoerotyzm, historia literatury*, „Katedra” 2001, nr 1.

¹³ „[...] w rozmaitych procedurach sublimacji i mistyfikacji [homoseksualne pożądanie mężczyzn] stawia właśnie na autonomię tekstu literackiego i wpisuje się bezpośrednio w kanon nowoczesnej prozy; dotyczy to Iwaszkiewicza, Gombrowicza, Andrzejewskiego, Macha, wreszcie Białoszewskiego. W recepcji, kanonizującej inne pożądanie, które zabarwia literacką wyobraźnię tych autorów, zostaje zatarte, zresztą zgodnie z autorską samooceną, czego dowodzi np. polemika Gombrowicza z Sandauerem, gdzie Gombrowicz wyraźnie ucieka od utożsamienia z literaturą homoseksualną. Autorom takim jak Gombrowicz nigdy najwyraźniej nie chodziło o konfesję. Jest rzeczą oczywistą, że gdy homoseksualna wyobraźnia dąży do konfesji, automatycznie ulega wykluczeniu z kanonu i staje się literaturą marginalnej grupy”. G. Ritz, *Kanon i historia literatury widziane z zewnątrz*, [w:] *Kanon i obrzeża...*, s. 38.

toteż gdy takiej skłonności ulegają wybitni artyści, trzeba to skrętnie ukrywać, zwłaszcza przed młodzieżą szkolną. A ona dzięki temu będzie jeszcze mniej rozumiała z ich dzieł¹⁴.

Głos krytyka jest niczym lacanowskie „spojrzenie z ukosa”, spoza tradycyjnego nurtu historii literatury, i choć nie precyzuje, na czym polega klincz polskiego narodowego etosu i takich kategorii jak cielesność i seksualność, to jednak uderza w sedno.

Na absolutnie wyjątkową uwagę w tym kontekście zasługuje książka *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna* (2010) Michała Głowińskiego. Ujawniając bez uników i z racjonalnym spokojem homoseksualność, autor odślania ją zarazem „po drugiej stronie”, w kanonie badaczy literaturoznawców. Głowiński pisze o własnej seksualności jako równoważnej w stosunku do innych składników biografii, i w tym aspekcie – jako szczerą i ważną – uznaje tylko pełną konfesję: „muszę zająć się tym, o czym nigdy publicznie nie mówiłem. Muszę, bo gdybym sprawy te przemilczał, moja relacja o sobie byłaby ułomna, fałszywa, zakłamana, czyli – użyję słowa dobitnego – bezwartościowa”. Widzę to jako pełen powagi i piękna gest uczciwości autorskiej, silnie uwiarygodniający książkę. Współczesna literatura – również teoretyczna i krytyczna – powinna wyciągać konsekwencje z tej postawy, jak i doświadczeń *gender studies*:

Wszelkie mówienie o seksualności ma tendencję do jej osławiania i dąży w dyskursie do przewyżczenia niepokojącej inności tekstu. Toteż podmiot teorii i analizy musi poddać własny status płciowy uważnej refleksji i weryfikacji. Nie tylko osoba w tekście, narrator i autor, lecz również czytelnik, a wraz z nim interpretator mają pleć. Nie bez wpływu na dzieje teorii poststrukturalizmu pozostaje ta okoliczność,

¹⁴ J. Marx, *Skamandryci*, Warszawa 1993, s. 482. Scenę obrazującą tragiczne zderzenie polskości i homoseksualności znajdujemy np. u Gombrowicza w *Trans-Atlantyku*. Ignacy, wcielenie polskości, ma stanąć do pojedynku z homoseksualnym Gonzalem. Gonzalo nie ma wyboru; albo zginie heroicznie jak mężczyzna, albo da się zabić jako homoseksualista. „Bez względu na to, co zrobi, nie może – za sprawą warunków szantażu – pozostać homoseksualistą, pozostając zarazem przy życiu”, E. Płonowska-Ziarek, *Blizna narodowa i barokowa fałda. Przynależność narodowa a homoseksualizm w „Trans-Atlantyku” Witolda Gombrowicza*, [w:] *Grymasy Gombrowicza*, red. E. Płonowska-Ziarek, tłum. J. Margański, Kraków 2001, s. 269.

że niektórzy z ojców poststrukturalistycznej dyskusji – przede wszystkim Foucault i Barthes – a także centralne postacie aktualnej dyskusji, jak Judith Butler, nie na ostatku z uwagi na nakaz obiektywizmu naukowego, ukrywają swoją prywatną konstrukcję płciową w budowie teorii¹⁵.

Pomimo dobrze znanego aspektu homoseksualnego biografii Lechonia, w tradycyjnym, niekorzystającym z doświadczeń krytyki feministycznej, *gender studies* i *queer studies* nurcie historycznoliterackich badań nie trafiamy na próby interpretacji homoseksualnego wątku. Kluczowe kategorie wyeksponowane we wiodących odczytaniach jego twórczości (np. Artura Hutnikiewicza, Joanny Kisielowej, Jana Kowalskiego, Jerzego Kwiatkowskiego, Romana Lotha, Wandy Łukszo-Nowakowskiej, Ireneusza Opackiego, Wojciecha Wyskiela): tradycjonalizm, narodowość, emigracyjność, patriotyzm, religijność, a także pozycja Lechonia w badaniach literackich i na listach uniwersyteckich lektur tworzą stałą ramę interpretacyjną i każą widzieć Lechonia w centrum kanonu¹⁶. Jednocześnie ujawnia się tu poczucie obecności Innego, przeświadczenie o dwoistości wpisanej w teksty i życie ich autora, przekonanie, że to, co ujawnione, stoi naprzeciw tego, co zakryte, pokazana maska skrywa schowaną za nią twarz, a to, co wypowiedziane, jest kurtyną dla tego, co przemilczane. Łączy się z tym silne przekonanie o tragizmie i sprzeczności zawartej w tekstach i biografii Lechonia¹⁷. Jednak ten uniwersalizujący dyskurs zatrzymuje się przed Innym i rezygnuje

¹⁵ G. Ritz, *Niś w labiryncie...*, s. 43–44.

¹⁶ Według Jana Prokopa kanon „winien umacniać horyzontalnie spójność narodowej wspólnoty, wyznaczać [...] obszar zadomowienia, ale będzie też utrzymywał ciągłość, zaspokajał naturalną potrzebę rodowodu, potrzebę posiadania historii, a więc ustanawiał dzięki pamięci zbiorowej więź w czasie niejako wertykalną, przymierze między dawnymi i nowymi laty, przymierze międzypokoleniowe [...]”, tegoż, *Kanon literacki i pamięć zbiorowa. Referat wygłoszony na Zjeździe Polonistów „Wiedza o literaturze i edukacja”*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarosiński, Warszawa 1996, s. 23–24.

¹⁷ Np.: K. Adamczyk, *Między milczeniem a przymusem mówienia*, [w:] tegoż, *Dziennik jako wyzwanie. Lechoń, Gombrowicz, Grudziński*, Kraków 1994, s. 37–68; T. Terlecki, *Dwa profile Jana Lechonia*, [w:] *Wspomnienia o Janie Lechoniu*, zebrał i oprac. P. Kądziela, Warszawa 2006, s. 166–176.